

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) czwartek dnia 6 września 1934

Nr. 202

Dwa wypadki podczas prób challenge'owych

Kpt. Bajan i sierżant Balcer na czele tabeli

Warszawa (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym (wtorek) od godz. 7-mej rano odbywają się w dalszym ciągu na lotnisku mokotowskim próby krótkiego startu na bramkę o wysokości 8 metrów, a jednocześnie na lotnisku w Okęciu próby minimalnej szybkości dla tych samolotów, które jeszcze się takiej próbie nie poddały. Ponadto, również na Okęciu, urządzono próby krótkiego lądowania. Próby startu, lądowania i próby minimalnej szybkości należą do najniebezpieczniejszych w tegorocznych zawodach. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że dziś rano zdarzyły się dwa dość poważne wypadki. Na lotnisku mokotowskim, w czasie próby krótkiego startu, samolot włoski typu „Pallavizino”, pilotowany przez Armando Francois (nr. konkursowy 42), przelatując nad bramką utracił szybkość i ześlizgnął się na skrzydło. Samolot runął na ziemię tuż obok stolika komisji, ulegając poważnym uszkodzeniom. Prawdopodobnie jednak uda się je naprawić i Francois, który wyszedł z wypadku bez szwanku, weźmie udział w dal-

szej konkurencji. Drugi wypadek, również poważny, wydarzył się na Okęciu podczas krótkiego lądowania. Samolot niemiecki (nr. konkursowy 12) typu Messerschmidt, pilotowany przez Otto Brindlingera przy lądowaniu skapotał i rozbił doszczętnie podwozie. Pilot niemiecki doznał ogólnego wstrząsu i przewieziony został do szpitala. Czy samolot uda się naprawić i czy weźmie on udział w dalszych zawodach narazie jeszcze nie ustalono.

Jak dotychczas przodują dotychczas w punktacji Polacy. Kapitan Bajan, na samolocie RWD 9, w próbie startu uzyskał 139 punktów, a sierżant Balcer na samolocie PZL 26 zdobył w tej samej próbie 137. Najlepszy z Niemców, Hirth, uzyskał 136 punktów. Nieoficjalnie informują, że samolot PZL 26 Balcera uzyskał dotychczas w ocenie technicznej 437 punktów, a RWD 9 kpt. Bajana 419 punktów.

W ogólnej punktacji nieoficjalnej kpt. Bajan ma 701 punkt., Balcer 684 punkty, dalej idą Czesi Anderle i Ambruz, a dopiero potem Niemcy.

Gedgowd i Bajan prowadzą

Fatalna pogoda utrudnia i opóźnia próby

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęła się, utrudniona przez zmienny i silny wiatr próba startu popularnie zwana „skokiem na bramkę”. W próbie tej chodzi o wystartowanie z możliwie małej odległości. Pilot startuje sprzed bramki, wysokiej na 8 a szerokiej na 40 m., dowolnie ustalając odległość punktu startu i musi przelecieć nad bramką. Im bliżej bramki wystartuje, tem większą liczbę punktów osiąga. Ponieważ próbę tę wolno powtarzać dwukrotnie niema jeszcze żadnych wyników, bowiem każdy z pilotów próbować będzie dzisiaj poprawić

swój wynik. Najlepsze wyniki mieli wczoraj Polacy Grzeszczyk, Balcer, Karpiński i Włodarkiewicz, oraz Niemiec Morzik. Najlepsze wyniki osiągnęli: Anglik Macpherson i słynny as włoski Colombo.

Największą liczbę punktów do dnia wczorajszego zdobyli Gedgowd na PZL i Bajan na RWD, po nich idą piloci czescy Anderle i Ambruz. Z Niemców najlepszy jest na razie Eberhardt. Że jednak nie wszyscy zawodnicy mają za sobą jednakową ilość prób, więc też wyników tych nie można uważać za miarodajne. (M.)

Wśród huków salw powitalnych eskadra floty sowieckiej przybyła do Gdyni

Gdynia, (PAT.) Wczoraj przybyła do Gdyni eskadra sowieckiej floty wojennej, złożona z okrętu linowego „Marat” i kontrtorpedowców „Kalinin” i „Włodarskij”, pod dowództwem admirała Gallera, dowódcy floty sowieckiej na morzu Bałtyckim. Eskadrę sowiecką w odległości 2 mil na północny-wschód od cypla helskiego powitała eskadra O. R. P. „Wicher” i „Burza” pod rozkazami dowódcy dyonu kontrtorpedowców oraz holownika „Lech” z oficerami łącznikowymi i pilotami. O. R. P. „Wicher” oddał 17 strzałów na cześć sowieckiego dowódcy floty bałtyckiej, poczem „Marat” odpowiedział strzałem na strzał.

Holownik „Lech” przybił następnie do burty „Marata”, poczem kapitan marynarki wojennej Namieśniowski zameldował się u admirała Gallera jako oficer komplementacyjny i łącznikowy i przedstawił pilota. „Lech” przybił po kolei do kontrtorpedowców i wysadził oficerów łącznikowych pilotów. „Marat” oddał salut narodowy 21 strzałami, na który odpowiedział O. R. P. „Bałtyk”. „Marat” dał następnie salut fladze kontradmirała Unruga 13 strzałami, poczem O. R. P. „Bałtyk” odpowiedział strzałem na strzał. Zespół sowiecki wszedł następnie do portu handlowego. Przy dworcu morskim został przyjęty przez holowniki „Ursus”, „Bizun” i „Tur”.

poczem „Wicher” i „Burza” weszły do portu wojennego na miejsca postoju.

Na dworcu morskim dowódca floty sowieckiej admirał Galler został powitany przez kompanię honorową marynarki wojennej z orkiestrą, która odegrała hymn sowiecki. Admirała Gallera powitali przedstawiciele władz.

O godz. 11 min. 30 dowódca floty sowieckiej admirał Galler opuścił okręt i udał się w towarzystwie chargé d'affaires ambasady sowieckiej w Warszawie, attache' wojskowego ambasady gen. Siemionowa i jego zastępcy plk. Barabanowa z wizytą do dowódcy floty kontradmirała Unruga. Po złożeniu wizyty dowódcy floty admirał Galler złożył wizytę komisarzowi Rządu Sokolowi.

O godz. 12.30 dowódca floty sowieckiej powrócił na okręt „Marat”. O godz. 12.45 dowódca floty polskiej kontradmirał Unrug rewizytował dowódcę floty sowieckiej admirała Gallera, a o godz. 13-tej komisarz Rządu złożył rewizytę admirałowi Gallerowi. O godz. 15-ej nastąpiła wymiana wizyt między mesami okrętów polskich i sowieckich.

Pancernik „Marat” jest największą jednostką bojową floty sowieckiej na Bałtyku. Posiada on 191 metrów długości, 9 mtr. zanurzenia, 23 000 ton wyporności. Artylerja „Marata” składa się z 12 dział.

Gdynia, (PAT.) Wczoraj o godz. 23.28 odjechał do Warszawy pociągiem pośpiesznym dowódca sowieckiej floty bałtyckiej, adm. Galler w towarzystwie oficerów, żegnany na dworcu przez władze wojskowe i cywilne.

O godz. 19.30 w kasynie podoficerskiej floty wydana została kolacja dla podoficerów marynarki sowieckiej w liczbie 150 osób.

O godz. 19-ej w kinie marynarki wojennej odbyło się przedstawienie dla marynarzy sowieckich oraz podwieczorek. W przedstawieniu wzięło udział 200 osób.

Ministerstwo poczt wykupuje „Polskie Radio”

W prasie warszawskiej ukazała się pogłoska, mająca zresztą wiele cech prawdopodobieństwa, jakoby Rząd, ściślej: Ministerstwo poczt i telegrafów postanowiło wykupić majątek S. A. „Polskie Radio”. Krótko mówiąc chodzi o upaństwowienie radjofonji, na którą zresztą i obecnie posiadał Rząd znaczny wpływ, dysponując 40-proc. kapitału akcyjnego.

Podobno na porządku dziennym mającego się wkrótce odbyć walnego zgromadzenia akcjonariuszów „Polskiego Radja” figuruje już oficjalnie punkt: „Sprawa sprzedaży majątku spółki Rządowi”.

Przed uzyskaniem oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości komentarze byłyby przedwczesne.

Prof. Chyliński wiceministrem oświaty

Warszawa (PAT.) P. Prezydent RP. przeniósł w stan nieczynny dotychczasowego podsekretarza stanu w ministerstwie w. r. i o. p., p. Kazimierza Pierackiego.

Jednocześnie P. Prezydent mianował z dniem 1-szym września podsekretarzem stanu w ministerstwie w. r. i o. p. p. Konstantego Chylińskiego, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Ludowcy w poszukiwaniu wodza

Ostatni numer „Piasta“ z dn. 26 ub. m. zamieszcza bardzo charakterystyczny artykuł wstępny p. t. „Z wodzem — czy bez wodza“, podpisany skromnymi, ale wymownymi literkami W. W.

Autor, kryjący się pod temi literkami, polemizując z „Zielonym Sztandarem“, zastanawia się nad przyczynami niepowodzeń politycznych połączonych opozycyjnych stronnictw ludowych, pisząc:

„Chłopi.. wiedza, że od połączenia upłynęło parę lat, a nie widać zmian na lepsze. Maja się prawo zapytać: dlaczego?“

Odpowiedzi udziela sam autor:

„Winę za to, że połączone stronnictwo nie spełniło swego zadania, ponoszą w wielkiej mierze ci co tak p. Nocznicki, bali się nawet cienia kierownictwa w stronnictwie, co nie chcieli jednego wodza, ale zato mieli kilku, co nie chcieli jednej woli, ale nie mieli żadnej“.

A nieco dalej autor twierdzi:

„Wódz nie tylko powinien istnieć w stronnictwie, ale do swojego zadania w całości dorastać. Ci zaś, którzy wzięli na siebie obowiązek opiekowania się chłopami, nie tylko nie powinni się go lekać, ale póki czas starać się go poszukać“.

Artykuł kończy autor dość pesymistycznie:

„Do nikogo nie apeluje, ani też nie myśle polemiki zaczynać, bo wiem, że dla wielu wciąż demokracja polega na nieładzie i gadaniu, a nie brak takich co w imię starych przesądów i doktrynerstwa gotowi są wszystko pogrzebać“.

W sferach politycznych artykuł powyższy, podpisany inicjałami W. W. przypisywany jest Wicentemu Witosowi.

Pomijamy fakt rozbicia się Str. Ludowego i wewnętrzne ich spory, wyciągane na forum publiczne.

Bardziej może charakterystyczne jest bicie się niejako w piersi autora artykułu, który teraz dopiero, po wielu gorzkich doświadczeniach i większej jeszcze szkodzi, wyrządzonej chłopom, doszedł do przekonania, że „dla wielu wciąż demokracja polega na nieładzie i gadaniu“ i na to się skarży...

A któż, jeśli nie „wodzowie“ Str. Ludowego tak właśnie wychowali tych wielu?...

Na szczęście jednak, choć później niżby to powinno było nastąpić, działacze partyjni sami się w oczach chłopów zdyskredytowali.

Pod wpływem realnej pracy dla dobra społeczeństwa i państwa, reprezentowanej przez rządy i obóz Marszałka Piłsudskiego, włościanstwo polskie porzuca szeregi „demokratów“ z stronnictwa witosowego i idzie wyraźnie ku konsolidacji, odbywającej się w całym społeczeństwie.

Strąceni zostali „wodzowie“, którym przez chwilę się wydawało, że wodzami ludu są i stąd płynie ich rozgoryczenie.

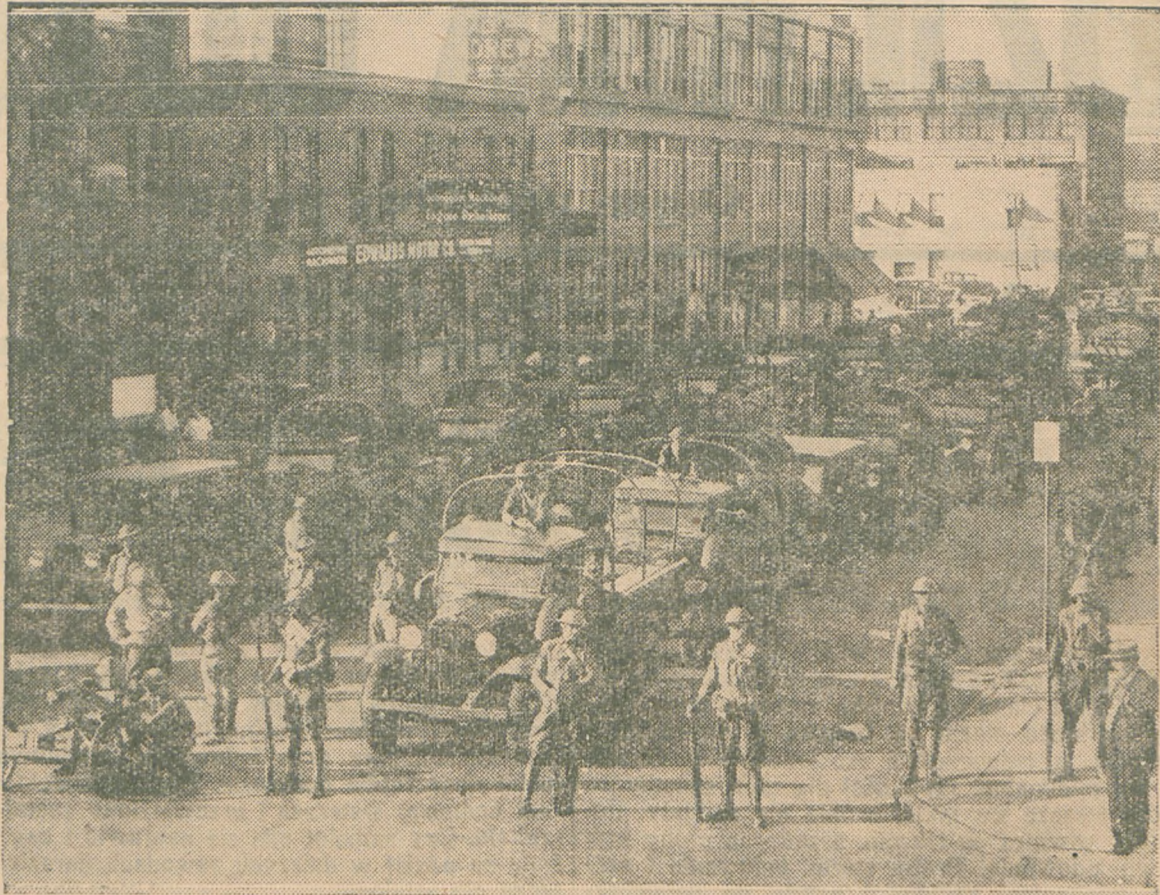
Zapóźno przyszło opanowanie samotników z Str. Ludowego, opuszczonych przez lud, niezapóźno jest nigdy na postępującą konsolidację samego ludu dokoła idei prawdziwego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Ceny zbóż — obroty

W tych dniach dokonano ciekawego zestawienia cen czterech głównych zbóż w okresie od 20 do 26 sierpnia br.

	Ceny obliczane są za 100 kg. w złotych.			
	Pszonica	Zyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	20.00	17.25	21.25	15.48
Gdańsk	20.88	19.07	23.78	17.40
Poznań	19.26	17.67	21.75	15.48
Lublin	17.33	16.25	18.00	13.52
Kraków	19.81	16.58	—	12.90
Lwów	18.62	16.62½	—	13.92
Berlin	41.39	33.07	43.68	34.53
Hamburg	20.23	15.80	19.62	13.90
Praga	36.19	28.21	30.03	25.19
Brno Mor.	34.32	26.84	29.59	24.53
Wiedeń	35.59	25.19	28.25	22.25

Część fabryk włókienniczych w U.S.A. pracuje pod ochroną wojska



W związku z olbrzymim strajkiem w U. S. A. zmobilizowano gwardję narodową. Oto pierwsze, drogą radiową przelane zdjęcie z Minneapolis. Gwardja narodowa w pogotowiu.

Nowy Jork (Tel. wł. O rozmianach strajku włókienniczego w U. S. A. nadchodzą sprzeczne wiadomości. Podczas, gdy pracodawcy twierdzą, że w strajku bierze udział zaledwie 21 proc. robotników i że wezwanie do strajku szczególnie w stanach południowych nie znalazło posłuchu, w kołach związku robotników przemysłu włókienniczego

twierdzą, że w śróde unieruchomionych zostanie 90 proc. przedsiębiorstw tego przemysłu. Tymczasem w stanach północnej i południowej Karoliny pracuje jeszcze 220 przedsiębiorstw, podczas gdy 200 zostało już unieruchomionych. Wiele fabryk pracuje pod ochroną wojska, ponieważ istnieje obawa zaburzeń. (Hm.)

Obozy pracy

Wśród ludzi słabo orientujących się w organizacji obozów pracy t. zw. „Junaków“, zaczęły się rozpowszechniać alarmujące pogłoski na temat przyszłości tych „Junaków“. Chodzi o to, by obozy nie wypuszczaly niewykwalifikowanych robotników.

Tymczasem pogłoski te są całkowicie nieuzasadnione, bowiem Stow Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą (tak zwany S. O. M.), organizując obozy pracy, w swoim planie działalności przewiduje również fachowe szkolenie „junaków“, dla którego najdogodniejszym okresem są miesiące zimowe.

Obecnie kierownictwo S. O. M. u finalizuje już pertraktacje z dyrekcjami zawodowych szkół rzemieślniczych i rolniczych, w których „junacy“ w okresie zimowym przejdą fachowe wykształcenie.

W szkołach rzemieślniczych „junacy“, kształcąc się fachowo, równocześnie będą wytwarzali narzędzia do pracy w okresie letnim, a więc łopaty, kilofy, łomy, taczki i t.p., dzięki temu nie stwarzają konkurencji na rynku swojemu wyrobami.

Do szkół rolniczych będą przydzieleni „junacy“, bardziej związani ze wsią, do której będą mogli kie-

dyś powrócić jako element wykwalifikowany.

Młodzież żeńska z obozów pracy będzie w okresie zimowym przydzielona częściowo do warsztatów mundurowych częściowo zaś do szkół warzywniczo-hodowlanych.

W warsztatach, odstąpionych S. O. M. owi przez wojskowość, będą dziewczęta szkolily się zawodowo, szyjąc mundury i bieliznę, również przeznaczona dla obozów pracy.

Przeszkolenie rolnicze odbywać się będzie w kilku już wydzierżawionych majątkach państwowych, gdzie dziewczęta będą również wytwarzały produkty spożywcze dla obozów.

Ponieważ do obozów pracy przyjmowana jest młodzież w wieku lat 17, przeto już do wieku poborowego przejdzie ona parokrotny kurs wykształcenia zawodowego, które młody surowy materiał przekształci na pracowników wykwalifikowanych, wyposażonych w doświadczenie pracy praktycznej, a równocześnie wychowanych na świadomych i dobrych obywateli państwa.

Liverpool	17.84	—	—	18.15
Chicago	21.16	17.47	24.18	19.24
Buen. Aires	13.44	—	—	10.36

W zestawieniu z powyższymi cenami warto poświęcić nieco uwagi obrotom zbożem.

Obroty na giełdach towarowo - zbożowych w Polsce w ostatnich czasach znacznie wzrosły. Już w lipcu dokonano transakcji na ogólną sumę 203 tysięcy tonn, gdy jeszcze w czerwcu obrót na giełdach zbożowych w Polsce wnosił tylko 172 tysiące tonn. W stosunku do roku poprzedniego, tegoroczny obrót lipcowy był dwa razy większy. Ten

wzrost obrotów giełdowych tłumaczy się trudnym położeniem rolnictwa, które przynagłone płatnością swoich zobowiązań dłużniczych rzuca ziarno na rynek, a także podniesieniu cen zboża na rynku światowym.

Największe obroty dokonane zostały żytem (63 tysiące tonn) i mąką (45 tysięcy tonn), potem idzie jęczmień (25 tysięcy tonn) i pszenica (20 tysięcy tonn) oraz otręby 33 tys. tonn.

Z pośród naszych giełd zbożowych najwięcej transakcji dokonano w Poznaniu, gdyż na 66 tysięcy tonn oraz w Bydgoszczy i Warszawie po 35 tysięcy tonn.

Film na wysokości 7.000 metrów

Sensacyjne wyniki ekspedycji himalajskiej

Najnowsze doniesienia „Międzynarodowej ekspedycji w Himalaje na rok 1934” pod kierownictwem prof. Günthera Oskara Dyhrenfurtha z Zurychu.

w której biera udział najlepsi alpinści siedmiu narodów.

zawiadają o kilku rekordach, zdobytych przez ekspedycję.

Po tragicznym końcu niemieckiej ekspedycji w Himalaje, która wyruszyła niemal jednocześnie, oczekiwano z wielkim napięciem wiadomości o pracach „Międzynarodowej ekspedycji”. Napięcie to było uzasadnione, jak dowodzą tego sensacyjne wyniki tej ekspedycji.

Ekspedycji udało się przeprowadzić niezwykle ważne pierwsze wyjścia.

A więc dokonano po raz pierwszy wyjścia na: Golden Throne (szczyt wschodni) 7.250 metrów, potem na Queen Mary Peak (główny szczyt) 7.775 metrów, na szczyt środkowy 7.450 metrów i w końcu na szczyty zachodni 7.530 metrów. W wyjściu na zachodni szczyt Queen Mary Peak

wzięła również udział żona kierownika ekspedycji prof. Dyhrenfurth.

Pani Heddy Dyhrenfurth zdobyła w ten sposób nowy rekord pań, pobijwszy niezmierzony od 20 lat rekord Mrs. Bullock - Workman o 500 metrów. Po osiągnięciu tych sensacyjnych wyników ekspedycja rozpoczęła obecnie odwrót.

Lecz nie tylko sukcesy turystyczne „Międzynarodowej ekspedycji” tworzą rekord. Niezwykle są również filmowe zadania, z których wywiązała się ekspedycja.

Po raz pierwszy bowiem ekspedycja himalajska przedsięwzięła jako swój cel nakręcenie filmu w tych przeważnie niezbadanych dotąd okolicach górskich.

Ekspedycja podzieliła się więc na dwa oddziały, na grupę turystów i grupę filmową. Grupa filmowa zdobyła również rekord.

Bo i ona wspięła się na wysokość ponad 7.000 metrów, nieosiągnięta dotychczas przez filmowców.

Fotograficzne kierownictwo filmu spoczywało w rękach znanego operatora Richarda Angsta, który brał już poprzednio udział w wycieczkach i posiada na tem polu poważne doświadczenia. Jako główny aktor wziął udział w ekspedycji Gustaw Diessi, który pokazał w ten sposób swoje zdolności aktorskie i zarazem sportowe. Reżyserował

Andrew Marton. Do grupy filmowej należeli prócz tego aktorka Jermila Marton, która grała główną rolę.

Grupa filmowa opuściła obecnie swój obóz na wysokości 7.000 metrów i udała się do klasztorów Lamy w Małym Tybecie, gdzie będą również nakręcone potrzebne zdjęcia.

Grupa ta złączy się już za 2 tygodnie z grupą turystyczną i wyruszy potem w drogę powrotną do Szinagar (Cashmir). Odjazd całej ekspedycji z Bombaju do Europy nastąpi prawdopodobnie z końcem września. Ekspedycja przybędzie zatem do Genui około 10-go października.

Powiórna powódź na Podhalu Na szczęście na niewielkim obszarze

Z Krakowa donoszą: Dwudniowy ulewny deszcz w górach spowodował, że zima, którą przed miesiącem nawiedziła straszna katastrofa, stanęła w obliczu nowej powodzi. Nagły kilkumetrowy przybór wód w prawobrzeżnych dopływach Wisły, a zwłaszcza potoków górskich, spowodował wielkie wylewiska. Poprad, Kamienica, Dunajec i Biała wystąpiły częściowo z brzegów, powodując zalanie okolicznych pól, głównie w nowosądeckim. Między Gromnikiem a Tuchowem wody Białej zalały na znacznej przestrzeni tor kolejowy. Wisła i jej dopływy przybierają stale, wykazując na niektórych odcinkach stan od 1—4 mtr. wyższy od normalnego. M. in. na Sole pod Żywcem woda podniosła się o 80 cm. a pod Oświęcimem o 1.45. Wisła pod Januszowicami przybrała o 3.85, występując z brzegów i zalewając niżej położone tereny. Na Skawie stan wody podniósł się o 3 mtr. W Wadowicach musiano

ewakuować ludność z miejsc zagrożonych. W Dobrycach i Gdowie ewakuowano ludność z domów położonych nad Rabą.

Władze poczyniły wszelkie starania aby ograniczyć powódź i zapewnić bezpieczeństwo ludności. Według ostatnich raportów deszcz w górach ustal. W powiatach nowosądeckim i nowotarskim niebezpieczeństwo powodzi minęło. Wody zaczęły opadać. Potok Kamienica pod Nowym Sączem opadł do stanu 2 mtr. 70 w porównaniu do 3 mtr. 08 z dnia wczorajszego. Opadł również Dunajec pod Nowym Sączem i utrzymuje się na poziomie 2 mtr. 98. Z powodu podmycia mostu objazdowego pod Hubą komunikacja na odcinku Nowy Targ—Krościenko jest chwilowo przerwana. W powiecie myślenickim Raba wezbrała do 3 mtr. ponad poziom normalny, jednakże wylew nie nastąpił. Jeśli nowych deszczów w górach nie będzie, spodziewany jest dalszy spadek wód.

Pożar w warsztatach kolejowych w Bydgoszczy

Bydgoszcz. (PAT) W nocy o godz. 0.30 wybuchł pożar w warsztatach kolejowych w Bydgoszczy. Pożar powstał na strychu ślusarni w dziale techniczno-gospodarczym. W akcji ratunkowej brały udział miejska i ko-

lejowa straż pożarna oraz kompanja wojska. Pożar został zlokalizowany o g. 3. Zniszczeniu uległy dachy nad rurkownią i nad oddziałem technicznym oraz szereg starych modeli. Ogólne straty wynoszą 70.000 zł.

Pościg za mordercami śp. post. Stachelskiego trwa

Pościg za zabójcami posterunkowego Stachelskiego trwa w dalszym ciągu. Na teren Skalmierzyc wyjechał dziś z kilku wywiadowcami podkom. P.P. Lisowski z Ostrowa. Całą akcją pościgową, jak i dochodzeniami kieruje osobiście naczelnik Urzędu Śledczego P.P. Leobor Galezyński. Po dokładnym zbadaniu zwłok okazało się, jak nam telefonuje nasz korespondent z Ostrowa, że śp. Stachelski zginął od kuli rewolwerowej t. zw. parabellum, a nie zastrzelono go z jego karabinu. W ubraniu zabitego znaleziono rewolwer, który prawdopodobnie zarekwirował w czasie przeprowadzonej rewizji. Mordercy uciekając, zabrali broń posterunkowego z so-

ba. Mimowolnym świadkiem zbrodni była córka emerytowanego kolejarza, mieszkająca właśnie w tym miejscu, gdzie zamordowano post. Stachelskiego.

Słyszała ona strzał, a następnie rozmowę dwóch osobników. Będąc sama w domu była się wyrzeć i sprawdzić, co było przyczyną strzałów.

Również donoszą nam, że jest to już czwarty wypadek zamordowania policjanta w tym rejonie. Nic więc dziwnego, że władze policyjne starać się będą wykryć zbrodniarzy, aby położyć wreszcie kres bandytyzmowi, rozpowszechnionemu w tych stronach.

Tajemnica wydobytego z Noteci trupa wyjaśniona

W wyniku początkowych dochodzeń w sprawie znalezionej pod Pakością w Noteci trupa mężczyzny z odciętymi rękami i nogami — stwierdzono, że był nim 75-letni Jan Grochowiak.

Jako podejrzanych o morderstwo aresztowano zięcia Grochowiaka — Jana Kostrzewę wraz z żoną. Dalsze jednak śledztwo wykazało co innego. Grochowiak popełnił samobójstwo, utopił się w Noteci. Woda przez jakiś czas unosiła trupa, a przejeżdżające rze-

ką motorowe łodzie i holowniki śrubami swe mi oderwały mu nogi i ręce. Jedną z łódź znaleziona w krzakach przybrzeżnych została tam rzucona obrotami śruby. Na jednym z holowników znaleziono jeszcze kawałki ciała. Rana na głowie trupa pochodzi od uderzenia bosakiem rybaka, który odpychał łódź od brzegu. Okoliczni mieszkańcy zeznali zresztą, że Grochowiak kilkakrotnie już usiłował popełnić samobójstwo.



Zawodnik „Challenge'u 1934” na wadze.

Zycie portu gdyńskiego

Dostawy okrętowe są dobrym, ale trudnym interesem

Do portu gdyńskiego zawija codziennie około 30 statków handlowych — czyli codziennie przybywa przeciętnie około 1000 marynarzy, nie licząc pasażerów. Zaopatrywanie się w porcie w świeży towar i wyżywienie dla tak znacznej ilości ludzi, stanowi jedną z poważniejszych pozycji gospodarczych naszego miasta, zwłaszcza, że okręty zakupują żywność nie tylko na dnie postoju, lecz także na cały czas trwania podróży morskiej. Poza tym uzupełniają zużyty sprzęt okrętowy, jak instrumenty i części maszynowe, liny, brezenty, bloki, szakle, bolce, farby smary itp.

Dostawy okrętowe, czyli tak zwane ship handlerstwo są trudnym działem pracy i wymagają dobrej organizacji i dużego wyrobienia personelu.

W Gdyni istnieje kilka takich przedsiębiorstw rozmaitej kategorii — jedne dostarczają wyłącznie żywność, drugie wolnocłowe artykuły monopolowe, inne sprzęt, materiały okrętowe itp.

Klasyczna firma shiphandlerska jest taka, która spełnia całokształt pracy i posiada własne magazyny zaopatrzone we wszystkie towary żądane przez odbiorców.

Mimo, że ta dziedzina handlu morskiego jest w Polsce tak młoda, jak port gdyński, to jednak niektóre nasze firmy shiphandlerskie poważnie się rozwinęły, a nawet obecnie zaliczają się do największych przedsiębiorstw na Bałtyku.

W shiphandlerce główną rolę spełnia agent — t. zw. „clerk“, który zbiera na statkach zamówienia. Clerk musi być bardzo rzutkim człowiekiem, władać kilkoma językami i być dobrym kupcem.

Statki zawijają do portu w różnych godzinach, a więc clerk pracuje bez przerwy i jest pierwszą osobą, która wita przybywającego okręt, nawet często przed władzami portowymi i celnymi. Wypływa on również na redę i zawsze wytrwale biegnie na spotkanie okrętu, nie bacząc na falę, śnieg, wicher i słońce. Otrzymawszy zamówienie na jakimś statku, clerk stara się usposobić przychylnie do siebie kapitana, oficera prowiantowego i

kucharza, aby zapewnić sobie na przyszłość dostawę na dany statek.

Służy im informacjami, ułatwia spotkania z maklerami, oprowadza po mieście, jest przewodnikiem, tłumaczem itp. Gdy kapitan czy prowiantowy chcą wieczorem się zabiwić, zmuszony jest towarzyszyć im do nocnych lokali i często się zdarza, że siedzi na dancingu do 3 w nocy, a o szóstej rano już jest na redzie i „obrabia“ nowe statki.

Zamówienia clerk dorecza shiphandlerowi, który z kolei oddaje je do wykonania eks-

pedjentom i magazynierom. Ci także mają nie łatwą pracę, nie znają spoczynku i muszą być gotowi w każdej chwili do wykonania zamówienia.

Często towary, których nie ma się na składowisku, winne być dostarczone na kilka statków równocześnie w przeciągu bardzo krótkiego czasu. Kupcowi lądowemu nie raz zdawałoby się fizyczną niemożliwością wykonać takie zlecenie, lecz shiphandler wszystkiemu podoła, bo przystosował się do szalonego tempa życia portowego.

W dolinach powodzi i skrajnej nędzy

Lipnica Murowana, w sierpniu. Znajduję się w ocalałej od powodzi części powiatu bocheńskiego. Jest nią kotlinka strumyka, zwanego Uszwicą i jej „dopływu“ bez nazwy, nad którymi wznosi się starożytne królewskie miasteczko, mające w herbie lipe z wbitym do niej mieczem — Lipnica Murowana.

Oba strumyki, gdy tu przyjechałem, już po powodzi, przebiegały po żwirze i kamieniach z niegroźnym szmerem i były tak płytkie, że bez zamoczenia nóg można je było po wystających z nich kamieniach przejść, a takie wąskie w niektórych miejscach, iż bez trudu a i bez zaprawy sportowej potrafi je małe dziecko przeskoczyć.

Dla laika, nie znającego potęgi potoków górskich, dziwne się wydają widoczne tutaj liczne ślady walki z żywiołem w postaci ogromnych jarów, tam, bocznych umocnień faszynowych, mostów i kładek, zwanych „ławami“, a zawieszonych na znacznych wysokościach.

Wyżłobione pracą bystrej wody koryta tych małych strumyczków są niezwykle głębokie i mogłyby z łatwością pomieścić trzykrotną wysokość Warty przy najwyższym jej poziomie.

Takie są te karpacie, maleńkie, nie dzisiaj nieznaczące strumyki. Biada jednakże wioskom, ludziom i chudobie, gdy w górach spadną obfite deszcze. Te szemrzące upojnie maleństwa zamieniają się w ryczące olbrzymy, niosące grozę, zniszczenie i śmierć.

Jak się rzekło, Lipnica, ocalała od powodzi. I Uszwica wprowadziła, jako nieodrodna siostrzyca górskich strumieni, wylata, zrywając „ławy“ i zagrażając mostom, zmieniła nawet w kilku miejscach koryto kosztem uprawnych pól, ale miasteczko oszczędziła. Tocząc dalej swe szalone fale, zanim wpała do Wisły, zniszczyła leżące w odległości kilka kilometrów wsie Uszew i Gnijnik i inne wioski, porywając kilkadziesiąt domów i wiele sztuk bydła.

8 kilometrów stąd podobny los spotkał ze strony połaczonej w szaleństwo Dunajca i jej dopływu Łososiń wiesz Tropie. Na tutejszym probostwie zachowała się stara kronika, w której znajduje się opis powodzi sprzed 115 lat. Ani w dzisiejszej części nie dorównała ówczesna katastrofa tegorocznej.

W Łacku, miejscu strasznej tragedii rodziny gen. Bałabana siła powodzi osadziła dom, przyniesiony z miejscowości odległej o 30 kilometrów. Do Zakliczyna przyjeżdżał na wzburzonych falach z gór stary góral w własnym domu, który po drodze przystawał 16 razy. Na tych „stacjach“ starszek odbierał od drużyny ratowniczych żywność, ale domu nie opuszczał. Kiedy wreszcie dom osiadł w miejscu, góral z humorem wyraził zdziwienie, że jeszcze nie jest w Gdańsku, dokąd jakoby kupił bilet..

W historycznym Melsztynie powódź zabrała wieśniakowi dom, nagradzając mu zaraz tę stratę postawieniem czterech innych, które niewiadomo skąd wody przyniosły.

Na zachód stąd w niedalekiej odległości wody z rozlanej Raby jeszcze do dziś tworzą jezioro kilkukilometrowej długości, a niektóre drogi są zamknięte dla ruchu spowodu zerwania mostów.

Nie piszę o rozmiarach i szczegółach powodzi, które są dostatecznie już znane z doniesień prasowych. Czytelnicy znają już nawet dokładne cyfry, dotyczące strat, poniesionych przez Mało-

polskę. Przebywając tutaj nie silę się więc na zdobawanie tych danych, a jedynie obserwuję życie, jakie wro na tej ziemi, o której każda pięść walczył z potopem góral i mieszkańiec podkarpacia z rozszerzającym żrenicę strachem, z miłością do nieurodzajnej gleby i wreszcie z pokornym poddaniem się woli Bożej.

Z okien pociągu, ostrożnie przebywającego niebezpieczne miejsca toru, w których został on podmyty, i mosty na chwiejących się jeszcze przesłach, śledzę gorączkowy ruch przy naprawie szkód.

Za przybyciem do Nowego Sącza, który był wyspą wśród oceanu powodzi, pierwszym widokiem był ogromny wóz naladowany taczakami ręcznymi. Wywozi się niemi od szeregu tygodni naniesiony przez wodę muł i żwir, które pokryły zniszczone zupełnie przybrzeżne pola i łąki. — Przeglądałem się tej syzyfowej pracy na przedmieściu Przetakówka nad rzeczką Kamienicą. Ciemne szczątki murów, chaos sterczących desek, belek, żelazniwa i rupieci, obłożone i rozrzucone w nieładzie stosy drzewek, uli, gospodarczych budynków — świadczą o niedawnym tu jeszcze bójnym życiu. Do oswobodzonych przez wodę, nadniszczonych domów wprowadzają się już ich mieszkańcy, znosząc uratowane pierzyny i sprzęty. Widoczne jeszcze ślady wody, świadcza, że powódź dosięgła wysokość salitów tych domostw. Ratując się przed wilgocią, powodzią nie usuwają przemoknięty tynk, zrywają części zgnite od wody, krzątają się koło suszenia sprzętów, naprawiają zamulone piwnice, piece i kominy. Mogłoby tu przyjść sponocą zbawcze słońce, ale właśnie bez przerwy pada drobny deszcz, który powiększa jeszcze grozę tego i tak już zby smutnego obrazu.

W Nowym Sączu bawię zaledwie kilka godzin, dowiaduję się jeszcze, że uszkodzona elektrownia nie została dotąd uruchomiona, wskutek czego to podhalańskie miasto tonie w nocy w ciemnościach. Z pobliskiej, znajdującej się pod wodą Marcinkowicami, nie nawiązano jeszcze łączności telefoniczno - telegraficznej.

Praca niezliczonych kompanij wojska i robotników wro w całej tej dotkniętej nieszczęściem polaci kraju. Dużo wody upiycie w niebezpiecznych rzekach i zdradliwych potokach, zanim wszystkie te zniszczone mosty, przyczółki i drogi zostaną przywrócone do pierwotnego stanu, nie mówiąc już o odbudowie gospodarstw i przywróceniu zniszczonej glebie tej dawnej i tak biednej wydajności.

Tak zatem, gdy groza powodzi minęła już dość dawno, jej skutki trwają jeszcze i trwać jeszcze będą długo.

Przypuszczałem, że zastanę tu wskutek powodzi drożynę. Jeżeli chodzi o artykuły spożywcze, taniósć ich jest, zważywszy trudności dowozu, zadziwiająca. Droga jest ledwie piasza dla bydła, której wyższe ceny są zrozumiałe, jeśli się zważy, że najwięcej od powodzi ucierpiały właśnie laki.

Bieda wielka. Powiększyła ją jeszcze gromadna ucieczka letników, dająca się we znaki nie tylko właścicielom wzorowych pensjonatów, ale także ludności. Żyje ona w okresie lata, w braku urodzajnej ziemi, z dostawy nabiału, grzybów, jagód i t. p. oraz z wynajmowania na czas wakacyjny swych schludnych chat. Całe Podhale

Umowa gospodarcza

polsko-gdańska.

Gdańsk (PAT.) Z dniem 1 bm. weszła w życie umowa polsko-gdańska, dotycząca następujących spraw: 1) uregulowania pewnych kwestji celnych, 2) udziału Gdańska w polskich kontyngentach przywozowych, 3) nadzoru sanitarnego nad artykułami żywnościowymi i przedmiotami użytku, 4) zagadnień weterynaryjnych, 5) ochrony roślin, 6) obrotu produktami rolnymi i ogrodowymi.

Miasteczko Hancewice spłó cło

Łuniniec. (PAT.) Miasto Hancewice w powiecie łuninieckim padło pastwą płomieni. Dotychczas spłonęło przeszło 100 domów wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Akcje ratunkowa prowadzi kilkanaście straży pożarnych.

Kobieta — generałem

„Armji zbawienia“.

London (Tel. wł.) 69-letnia Ewangelina Boots, czwarta córka znanego twórcy Armji zbawienia generała Boots, została wybrana generałem Armji zbawienia. (Ar.)

jest w okresie lata jednym wielkim leńnikiem Polski. Z samej Wielkopolski było tego roku na Podhalu ok. 60.000 osób.

Te liczne tysiące gości tej pięknej ziemi, przepłoszyły niebezpieczne wody.

Mimo zarządzonych środków zaradczych tu i ówdzie wybuchają epidemie. W Nowym Sączu chorują ludzie z terenów, objętych powodzią, na tyfus i szkarlatynę. Na tę ostatnią zapadają nie tylko dzieci, ale i osoby dorosłe. W Bochni, gdzie wody z Raby dotarły aż po dworzec, zalewając mieszkania na przedmieściu, chłopcy, którzy brodzyli w wodzie, chorują na dziwną chorobę skóry.

Pomoc dla powodziarzy, niesiona przez mieszkańców swych województw, a zwłaszcza ofiarności Poznańskiego przyjmowana tu jest z rozrównieniem. Zdołałem stwierdzić, że pomoc ta ma nie tylko materialne, ale przede wszystkim moralne znaczenie. Podnosi na duchu i nie daje

wpaść w zwątpienie.

Nie należy tylko dopuścić, by ta z miłości bliźniego podjęta akcja została narażona na szwank przez niedbałość czynnika biurokratycznego.

Właśnie dowiaduję się, że do Bochni przywieziono dla powodziarzy trzy wagony kartofli. Po otwarciu wagonów okazało się, że kartofle są zupełnie zgniłe i nie nadają się do użytku. Nie trudno się domyśleć, kto ponosi winę za spaczenie szlachetnej intencji ofiarodawców.

Jest to — przypuszczam — wypadek osobniony, ale znamienity i zmuszający do przestrogi.

Gołąbek, niosący, jak w dobie potopu, gałązkę oliwną, musi otrzymać dobre warunki swego lotu, aby doleciał do udręczonych nieszczęściem ludzi, a ci za serce, które jedyną w tej akcji miłości odegrać winno rolę sercem zapłaca.

Kazimierz Piekarczyk.

Zagadkowa kradzież 9,000 kg. dynamitu

Hollywood drży w oczekiwaniu eksplozji

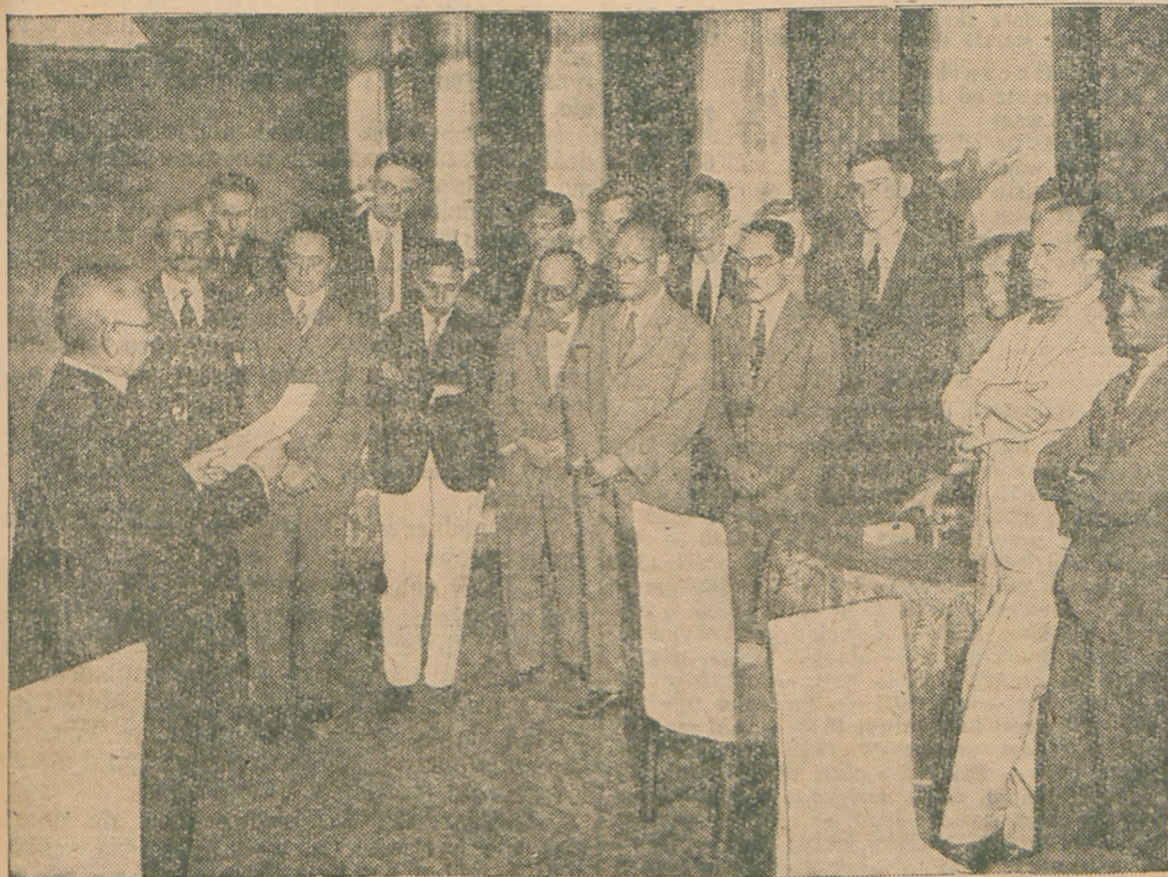
Nowy Jork (Tel. wł.) W Los Angeles i Hollywood rozeszła się dziś wiadomość o olbrzymiej kradzieży materiałów wybuchowych i wywołała olbrzymie podniecenie. — Zmobilizowano ubiegłej nocy wszystkich policjantów, aby odnaleźć 9 ton dynamitu, któ-

ry skradziono z jednej z fabryk amunicji. — Cały ten ładunek miał być przywieziony podobno do Hollywood. Istnieje obawa, że dynamit w międzyczasie się skryształizował tak, że najmniejszy wstrząs może wywołać straszliwą w skutkach eksplozję. (Hm.)

„Zamach stanu”, który zamienił się w pospolitą kradzież z włamaniem

Berlin (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Aten: Grupa podoficerów baterji przeciwlotniczej usiłowała nocy wczorajszej wywołać bunt. Uzbrojeni żołnierze mieli przybyć samochodami pancernymi na miejsce zbiórki, lecz w ostatniej chwili od-

mówili wzięcia udziału w planowanym „puczu”. Wówczas podoficerowie rozbili kasę wojskową i uciekli ze zrabowanymi pieniędzmi. Władze wojskowe i policyjne prowadzą dochódz —



PREMIER JAPONSKI ADMIRAL KEISUKE OKADA

informuje przedstawicieli prasy światowej w Tokio o zatargu mandżursko-sowieckim. Japonja żądziej winy oczywiście sobie nie przypisuje.

Plaga kradzieży

Na uboczu, bo na łamach pisma zawodowego „Głos Sądownicwa”, toczyła się niedawno ciekawa dyskusja na temat wymiaru kary za kradzież. Zabierali w niej głos sędziowie, stykający się w swojej praktyce sędziowskiej najczęściej z przestępstwem kradzieży. W świetle wynurzeń tych ze wszech miar kompetentnych osób panują u nas ponure stosunki w dziedzinie poszanowania cudzej własności.

Jeden z tych sędziów (sędzia Semadeni z Warszawy) stwierdza, że kradzież stała się u nas przestępstwem nagminnym, wybijającym do rozmiarów prawdziwej klęski społecznej. Zdaniem jego przysłowie ludowe, że „chłop nie kradnie tylko rozpalonego żelaza”, jest w naszych stosunkach pod każdym względem prawdziwe. W praktyce swojej sędzia ten sadził sprawy o kradzież kołków z plotu, drutu z ogrodzenia, gliny z pola. „Okazyjnie” kradną wszystko — tylko dlatego, że nie jest zabezpieczone. Kradną wszędzie: na ulicy, w tramwaju, w kawiarni, w teatrze, w kościele. W sklepach grasują „okazyjni” szopenfeldziarze, kradnąc wszystko, co leży na ladach niezabezpieczonych, w każdym lokalu publicznym, w bramach domów, na klatkach schodowych, w parkach publicznych kradną żarówki, wynajdując sposoby wykręcania ich nawet przez siatkę zabezpieczającą. Trudno byłoby znaleźć drugi kraj, w którym żarówki elektryczne, zainstalowane w miejscach dostępnych dla publiczności, muszą być zabezpieczone przed kradzieżą zasłonami z drutu i licznymi innymi skomplikowanymi urządzeniami.

Wszelkie rekordy bije jednak wieś. Na wsi wszyskiego trzeba pilnować bo wszystko kradną. Drzewo w lesie, drzewa owocowe, owoce, kartofle i żyto w polu, drób, gonty i dachówkę z dachu, szyby z okien, kołki i drut z plotów i ogrodzeń. Pewien Polak z Ameryki, który osiedlił się na kresach, rychło miał porzucić wszystko i uciekać, gdyż dosłownie wszystko mu rozkradziono i zrujnowano go materialnie. A w tych dniach pisma codzienne doniosły o wypadku rozebrania i ukradzenia całego domu podczas nieobecności mieszkańców, którzy wybraли się do sądu czy do jakiegoś urzędu w mieście powiatowym.

Znamienna jest opinia niektórych sędziów, a między nimi i wspomnianego sędziego Semadeniego o przyczynie tej niebezpiecznej i hańbiącej choroby naszego społeczeństwa. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy zważają oni na modne dzisiaj „rozczułanie się nad złodziejami” i kierowanie się przy wymiarze kary niczym nieuzasadnionym sentymentem, tembardziej, że wymiar kary za kradzież i tak jest zbyt łagodny. Że na drodze zaostrzenia wymiaru kary i zwiększenia bezwzględności wobec sprawców kradzieży tak nałogowców jak i t. zw. „okazyjnych” można osiągnąć rezultaty dodatnie, świadczy przykład Włoch, gdzie wprowadzenie surowych kar za kradzież przyczyniło się do wydatnego zmniejszenia się liczby tego rodzaju przestępstwa, do niedawna, do nie dawna w tym kraju również bardzo pospolitych. — (Ostatnio we Włoszech skradziono cały, most z cennego drzewa cedrowego — przyp. Autor).

Uczestnicy omawianej dyskusji uważają za szczególnie niewłaściwe i szkodliwe, gdy niektórzy sędziowie uznają za okoliczność łagodzącą fakt, że skradziony przedmiot nie był przez jego właściciela należycie pilnowany. Takie stawianie sprawy jest wysoce demoralizujące gdyż z jednej strony wyrabia się pogląd, że kradzież przedmiotu nie pilnowanego nie jest wielkim przestępstwem, a z drugiej strony przyczynia się to do utrzymania w naszym kraju tego mało chwalebego stanu rzeczy, że pilnuje się i zabezpiecza starannie nawet takie przedmioty, które w innych krajach nie są narażone na kradzież mimo że przez nikogo nie są pilnowane ani zabezpieczone.

Sensacyjne sztutowanie w Wiedniu.

Wiedeń (PAT.) Wczoraj aresztowano tu znanego wiedeńskiego przemysłowca, Fritza Hamburgera. Hamburger stoi pod zarzutem działalności anty-państwowej. Był on prezesem austriackiego Zw. przemysłowców i zajmował stanowiska w różnych radach nadzorczych wielu przedsiębiorstw. Hamburger oskarżony jest o porozumienie się z kierownikami zamachu lipcowego w Austrii, o dostarczanie nowoczesnego uzbrojenia oddziałom szturmowym i sztafetom ochronnym a przede wszystkim rewolwerów szybkostrzelnych. W związku z powyższą sprawą spodziewane są dalsze aresztowania.

Dramat młodocianych

Czerniowce (PAT.) Wielką sensację w Rumunji wywołało dokonane w Ploesti zabójstwo córki b. min. Ioneseu, uczennicy V-jej klasy gimnazjum im. Królowej Marji w Bukareszcie. Zabójcą 15-letniej dziewczynki okazał się 14-letni Dinu Baulescu, uczeń kl. III również bukareszteńskiego gimnazjum.

Giędy

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto stare i nowe zd do przem.	17,75	17,75
750 ton par. Poznań	17,75	
30 ton par. Poznań	17,70	
Usposobienie spokojne.		
Pszonica stara i nowa zdat do przemiatu	19,—	19,50
30 ton par. Poznań	19,75	
usposobienie spokojne		
Jęczmień browarowy	21,50	22,—
usposobienie: słabe		
Jęczmień jednolity	20,25	20,75
Jęczmień zbiorowy	18,75	19,25
usposobienie: słabe		
Owies 10 ton par. Poznań	16,50	16,75
Owies 30 ton par. Poznań	16,65	
Owies 10 ton par. Poznań	16,75	
Owies 15 ton par. Poznań	16,85	
Owies 15 ton par. Poznań	17,—	
Usposobienie stałe.		
Mąka żytnia I gat 0—55% wł w.	23,50	24,50
Mąka żytnia I gat. 0—65% wł w.	22,—	23,—
Mąka żytnia II gat 55—70% wł w.	17,50	18,50
Mąka żytnia posł. ponad 70% wł w.	15,50	16,50
Mąka żytnia razowa 0—95% wł w	19,50	20,50
usposobienie: spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł w.	33,50	36,50
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł w.	31,50	22,—
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł w.	30,50	31,—
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł w.	29,50	30,—
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł w.	28,50	29,—
Mąka pszenna IIA 20-55% wł w.	27,50	28,—
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł w.	27,—	27,50
Mąka pszenna gat. IID 45—65% wł w.	24,50	25,—
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł w.	21,—	21,50
Mąka pszenna gat. IIIA wł w. 65-70%	19,—	19,50
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł w.	16,—	16,50
Usposobienie: spokojne.		
Otreby żytnie przemiatu stand.	12,—	13,—
Otreby pszenne grube przem. stand.	12,25	12,50
Otreby pszenne śr. przem stand.	11,75	12,—
Rzepak zimowy	42,—	43,—
Rzepak zimowy	41,00	42,00
Gorzycza	48,—	50,—
Groch Viktoria	41,00	45,00
Groch Folgera	32,00	35,00
Inkarnatka	145,—	150,—
Słoma pszenna luzem	2,50	2,70
Słoma pszenna prasowana	3 10	3,30
Słoma żytnia luzem	3,—	3,25
Słoma żytnia prasowana	3,50	3,75
Słoma owsiana luzem	3,25	3,50
Słoma owsiana prasowana	3,75	4,—
Słoma jęczmienna luzem	2,20	2,70
Słoma jęczmienna prasowana	3,10	3,30
Siano zwykłe luzem	7,75	8,25
Siano zwykłe prasowane	8,25	8,75
Siano nadnoteckie luzem	8,75	9,25
Siano nadnoteckie prasowane	9,25	9,75
Makuch lniany w taflach	20,50	21,00
Makuch rzepakowy w taflach	15,50	16,00
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	20 50	21 —
Śrut Sola	22 —	22,50
Mak niebieski	44,00	48,00

Ogólne usposobienie spokojne.
Poznań, dnia 4 września 1934 r

Targowicz

Poznań, dnia 4 bm. Spędzono wołów 50; buhaji 147, krów 300, świń 2.250, cielat 447, owiec 54, razem 3.248. — Przebieg targu ożywiony.

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone, nieoprzeg	62— 74
Mięsiste, tuczone, młodsze do 3 lat	62— 66
Mięsiste, tuczone, starsze	52— 56
Mięsiste odżywione	44— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 69
Tuczone mięsiste	56— 62
Nietuczone dobrze odżyw., starsze	46— 50
Mięsiste odżywione	40— 42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 72
Tuczone mięsiste	54— 60
Nietuczone dobrze odżywione	36— 40
Mięsiste odżywione	22— 28
Młodzieź:	
Dobrze odżywione	42— 46
Mięsiste odżywione	38— 40
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	68— 71
Tuczone mięsiste	62— 66
Nietuczone, dobrze odżywione	52— 56
Mięsiste odżywione	42— 46
Cieleta:	
Najprędniejsze cielęta wytuczone	82— 88
Tuczone cielęta	76— 80
Dobrze odżywione	70— 74
Mięsiste odżywione	58— 66

MAURYCY JOKAY

Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „wiosny narodów”

110)

(Przekład z węgierskiego).

Ja wiedziałem o wszystkim, na wszystko patrzyłem i śledziłem pilnie. My małeńcy, co się waliśmy w prochu i pelzamy po ziemi, mamy swą własną policję. Wglądamy w domy i w serca. Nawet w kieszenie. Ostatnie to najczulszy, najwrażliwszy organ. W kieszeni zbiegają się wszystkie nerwy człowieka. To odkrycie może was uspokoić, moi państwo, na punkcie wiary w ludzkość. Ludzie nie dopuszczają się złego z samego tylko pociągu ku złemu, z samego w niem upodobania. Nie prawda to, żeby szatan był złym duchem, on jest tylko duchem chciwym. Gdyby w złem nie było korzyści, nie czyniłby złego. Pierwszy już jego zły czyn był również tylko spekulacją. Kuszając Ewę by zakosztowała zakazanego owocu, tak sobie myślał: Gdyby na świecie wiecznie tylko pozostała ta jedna para ludzi, mnie na nim byłoby strasznie duszno. Ale gdy ich liczba wzrośnie do miliardów — no, to przynajmniej może i mnie się co oberwie. Dlatego też ja tam nie feruję na diabła tak surowego wyroku jak inni. Gdyby się chciał tylko zadowalać swymi apanażami. Mieszkanie ma obszerne aż nadto i opał nigdy mu nie zabraknie. Czegóż chce więcej? Plankenhorstom pozostaje pałac w śródmieściu; to też piękna posiadłość. Prawda, że w przeciągu dziesięciu lat nie zostanie im z niego ani szczętu. Ależ żyjemy w czasach, w których nikt się nie pyta o to, co będzie za lat dziesięć. Ten, który przyodziewa lilje polne i damy baletowe, nie zapomni i o Alfonsynie Plankenhorst.

My im niepozazdrościmy szczęścia. A więc, panie pułkowniku, pani pułkownikowo, czyście zadowoleni z takiego zakończenia rzeczy?

ROZDZIAŁ XVII.

Po latach dwudziestu.

Powieść nasza si ękończy, brak jej tylko małego comptereudu — trzeba nam zdać rachunek z tego, co się stało z jedną straconą i znów społeczeństwu powrócą duszą.

Ryszard Baradlay wychował syna Pałwicza jak własne swe dziecko.

Mały Karolek był rozsądnym i pojętym

II OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta 70— 76
i młodsze skopy

2. Tuczone starsze skopy i macioraki 60— 66

III. ŚWINIE (tuczniaki):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 72— 76

Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 66— 70

Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 60— 64

Mięsiste świnię ponad 80 kg. 56— 58

Maciorwy i późne kastraty 60— 65

Przebieg targu spokojny.

Uwaga: 300 świń niesprzedanych.

Rad o

Czwartek, dnia 6 września 1934.

Poznań, 6.45 — Audycja poranna; 7.50 koncert reklamowy; 7.55 — życie kult. art. i społ. Poznania; 11.57 — Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 — Wiadom. meteorol.; 12.05 — Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 — Audycja dla dzieci młodszych; 12.30 — Koncert; 13.00 — Dziennik południowy; 13.05 — Z rynku pracy; 13.10 — Koncert z płyt; 13.30 — Wiadom. o eksporcie polskim; 13.55 — Przegląd giełdowy; 14.45 — „Mikro-rewja”; 16.30 — Muzyka z płyt; 16.45 — Lekcja jęz. franc.; 17.00 — Teatr wyobraźni; 17.50 — Z nad krawędzi; 18.00 — Skrzynka rolnicza; 18.15 — Koncert kameralny; 18.45 — „Co czytać?"; 19.00 — Recital skrzypcowy; 19.20 — Feljton aktualny; 19.30 — Muzyka z płyt; 19.45 — Odczytanie programu na dzień następny; 19.50 — Wiad. sportowe (Warszawa); 19.55 — Wiad. sportowe Poznania; 20.00 — Muzyka lekka; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — „Jak pracujemy w Polsce?"; 21.00 — Koncert wieczorny; 21.45 — Odczyt; 22.00 — Koncert reklamowy; 22.15 — Koncert życzeń z płyt; 22.45 — „Jak czyta Poznań?"; 23.00 — Wiadom. meteorol.; 23.05 — D. c. koncertu życzeń z płyt.

chłopcem; trochę w nim było zbyt wiele samowoli i uporu trochę, ale wychowanie zaciera takie usterki a przy dobrym kierunku, zamienia nawet na hart i stałość charakteru.

— I ja byłem takim upartusem, gdym był malcem, — mawiał Ryszard, usprawiedliwiająco.

Z czasem przybył Karolkowi braciшек, a nikt nie zdołałby odróżnić, który z nich był synem, a który wychowawcą.

Chłopiec był słabowity. Sporo czasu przeszło, nim w jego zdrowiu zatarły się szkodliwe wpływy pierwszych lat dzieciństwa. Edyta nie jedną noc spędziła u jego łóżeczka. Dziecko przywiązało się niezmiernie do swych opiekunów. Gdy doszedł jedenastego roku, nagły jakiś przewrót dokonał się w jego usposobieniu.

On chciał się uczyć i ciągle dawał guwernerowi powód do zmartwienia; sprzeciwiał się i dokuczał rodzeństwu, gdzie mógł tylko w domu zrobić szkodę, pewnie jej nie zaniedbał, i okazywał się krnąbrnym względem swych przybranych rodziców.

Ryszard go tłumaczył: „to wina lat wyrostka”. — Zawsze chłopcy podrastając przechodzą taką fazę. Jest to kryzys moralna w rodzaju zaborowania u małych dzieci. Czyż wyrzucamy oknem niemowlę dla tego, że w tym czasie, gdy dostaje ząbków, drze się i krzyczy po całych dniach?”

Karolka nie potrzeba było wyrzucać oknem, sam uciekł.

Na pierwsze potrzeby zabrał sobie kilka sprzętów srebrnych, które znalazł na podórzedziu.

Ryszard wybrał się dla odszukania małego dezercera i wkrótce natrafił na trop jego.

Znalazł go w jakiejś norze wśród obdartusów. Sreber ani zabranych ze sobą sukien nie było już śladu. Miał na sobie brudne łachmany jego ubiór mu skradziono, jak mówił.

Ryszard zabrał z sobą do domu chłopca. — Przedstawił mu dobrotliwie, łagodnie całą niestosowność jego postępków. Z ust jego nie wyszło surowe słowo, ręka nie podniosła się ni razu do karcącego uderzenia.

Schował tylko podarte, brudne łachmany, w których go znalazł, do szafy i, ile razy chłopiec powracał do dawnego usposobienia, wyjmował te strzępy i pokazywał mu:

— Patrz, do czego przywiódł ci twój upór!

Przez rok cały zdawało się, że myśli o poprawie. Ale z usposobienia był miłczkiem, skrytym, podstępny i umiał się ułożyć dość zrzęcznie.

Pewnego dnia podczas dłuższej jakiejś podróży Ryszarda zniknął ponownie; tym razem nie zabrał z sobą.

W zamku szafy tylko, w której zamknięto owe podarte suknie, pozostał klucz złamany.

Widocznie chciał więc tę szafę otworzyć innym kluczem.

Co mu mogło jednak zależeć na obdartych sukniach?

tych sukniach? Czemu chciał się do nich dostać potajemnie?

To zwróciło teraz dopiero baczniejszą uwagę Ryszarda na łachmany; przeszukał je starannie.

W podszewce kurtki znalazł zaszyty list następujący:

„Twój opiekun zabił ci ojca i zagrabił po nim spuściznę. Opiekuje się dziś tobą i trzyma przy sobie — bo mu sumienie czyni wyrzuty. Twój ojciec był wielkim panem, nazywał się pułkownik Otton Pałwicz. Matka jest wielką damą, majątną, mieszka w Wiedniu. Dziś powinieneś być możnym panem a nie całować ręki mordercy twego ojca”.

Ryszardowi nie trudno było się domyślić, kto był autorem tego listu. Na całym świecie jedna jest tylko istota, zdolna tak zapamiętać wścieć się na nim i na dziecku Pałwicza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa

wrzesień

6

czwartek

Kalendarz rzymsko-kat.
Czwartek Zachariasza
Piątek Melchjora

Kalendarz słowiański
Czwartek Drogowid
Piątek Domośława
Słońce wschód 4.54
zachód 18.14
Księżyc wschód 2.17
zachód 17.38

— *Dyżur nocny z środy na czwartek*
lejni dr. Karpowicz ul. Koszarowa 50 (tel. 86)
Apteka pod „Aniołem“ Rynek (tel. 7).

Kino Apollo: „Demon złota“.

— *Ruch ludności:* Urodzenia: syna: pom.
astronomiczny Leon Orzechowski, podrefe-
ndarz Urzędu Skarbu Franciszek Palacz,

EBRANIA.

DO CZŁONKIŃ RODZINY WOJSKOWEJ

We środę dnia 5-go września o godz. 16
w lokalu Kasyna Podoficerskiego tradycyj-
nie miesięczne zebranie klubowe z herbatką,
na które najserdeczniej Członkinie zaprasza
Tilowa.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy
K. P. Miesięczne zebranie odbędzie się w
czwartek, dnia 6 września o godzinie 8-mej
wieczorem w lokalu Grand Cafe przy ulicy
Wrocławskiej.

— *Stow. Młodzieży Starszej im. Jana Ko-*
hanowskiego! Plenarne zebranie dziś 5 bm.
o godz. 20-tej w Domu Kat. Zarząd.

— *Tow. Marynarzy Rez.* Zebranie mie-
sięczne dziś 5 bm. o godz. 18-tej w lokalu klu-
bowym przy ulicy Marsz. Piłsudskiego 39.

— *Nadzwozyczne Walne Zebranie Z. P.*
D. K. odbędzie się w Państw. Gimn. Męskim
o godz. 18-tej w piątek, dnia 7-go września,
nie w środę 5-go, jak podano we wczoraj-
szym numerze Dziennika Osrowskiego.

— Przesunięcie nastąpiło z przyczyn od Za-
rządu niezależnych. Zarząd.

Tydzień P. C. K

W ramach tygodnia Polskiego Czerwone
do Krzyża odbywać się będą następujące
imprezy:

5 września — środa — Dancing w „Carl-
tonie“.

6 września — czwartek — założenie po-
sterunku ratowniczo - drogowego w Raszko-
wie.

7 września — piątek — przedstawienie
wiecz. w kinie „Corso“.

8 września — sobota — koncert orkiestry
kolejowej na Rynku od godz. 17 do 19-tej.

9 września — niedziela — pochód pro-
pagandowy przez miasto.

10 września — poniedziałek — wizyto-
wanie chorych żołnierzy w szpitalu wojsko-
wym.

Z powiatu i okolicy

JANKÓW ZALEŚNY.

Odpust Najświętszej M. P. odbędzie się dnia
6 września z następującym porządkiem nabo-
żeństw. Dnia 8 bm. popołudniu o godz. 5 uroczy-
ste nieszpory. W niedzielę o godz. 7.30 pierwsza
msza św. a następnie po przyjęciu pielgrzymek
uroczysta msza św. przed cudownym obrazem
M. B.

BEDZISZYN.

Utworzenie Koła B. B. W. R. Pod przewod-
nictwem miejscowego nauczyciela p. Witkow-
skiego odbyło się zebranie organizacyjne Koła

Zginął na placówce

Spółceństwo nie zdaje sobie sprawy, jak
bardzo odpowiedzialna, ciężka i narażona na nie-
bezpieczeństwa jest służba stróża ładu publicz-
nego — policjanta.

Nie rzadko niestety skrótobójcza kula wy-
mierzona przez wyrzutka społeczeństwa prze-
rzedza szeregi żołnierzy granatowej armii, tych
bezimiennych bohaterów, którzy nie giną w świe-
tlanej aureoli wśród surm bitewnych, za najwię-
kszy ideał Ojczyznę, lecz najczęściej bezgłośnie
giną gdzieś daleko od osiedli ludzkich, w gąsz-
czach i zaułkach, tropiąc tam przestępców. —
Wówczas przypominamy sobie, co im zawdzię-
czamy, że nasz spokój, pewność naszego mienia
życia leży w rękach zawsze czynnej armii bez-
pieczeństwa — policji. Ze wstydem trzeba to
przyznać, że nie zawsze doceniamy i rozumiemy
ciężki obowiązek policji i niejednokrotnie
społeczeństwo utrudnia spełnienie trudnej po-
winności policjanta, który w imię nie swojego,
lecz naszego dobra naraża się na niebezpieczeń-
stwo.

W naszym powiecie tragiczna śmierć ś. p.
Jana Stachelskiego, post. P. P. wstrząsnęła ca-
łym społeczeństwem, które serdecznie współ-
czuje i boleje nad stratą dzielnego obrońcy ładu.

B. B. W. R. Po ożywionej dyskusji wybrano zar-
ząd w następującym składzie: Witkowski Fran-
ciszek jako kierownik, Kmiecik Wojciech, Krzy-
żtofiak Józef, Kasprzak Stanisław, Woźniak Jan
jako członkowie zarządu.

SKALMIERZYCE NOWE.

Koszykówka. W ub. niedzielę na stadionie K.
P. W. w Skalmierzycach odbył się turniej błyska-
wiczny w piłkę koszykową o nagrodę przecho-
dnią ufundowaną przez K. P. W. Skalmierzycy.
W pośród pięć drużyn po eliminacjach w finale
spotkała się piątka harcerzy Zawiszy Czarnej
z Venetią Ostrów. Świetna technicznie drużyna
Zawiszy Czarnej w zaciętym i na wysokim po-
ziomie stojącym meczu, zwyciężyła w stosunku
6:4. Gra sama obfitowała w wiele ciekawych
posunięć wywołując u publiczności zrozumiały
aplauz. U harcerzy w tym roku jeszcze niepokona-
nych nie było słabych stron a punkty przez
nich zdobyte były pod każdym względem nad-
zwyczaj efektowne. Na wyróżnienie zasługuje
Dreczko z Zawiszy.

KACIK OSTROWSKIEGO WRÓBLA

Coś o gminnych drogach...

*Dzięki Bogu, że mię obdarzył skrzydłami,
że nie muszę jeździć gminnymi drogami
i w czasie, gdy powiał gnębi bezrobocie
brnąć po same uszy, jako ludzie, w błocie.*

*Znam drogę z Przygodzic do wioski Chynowej,
którą porównałbym do drogi krzyżowej,
bo tym, co tą drogą w życiu podróżują
trzysta dni odpustu w niebie zapisują.
Znam drogę wiodącą do wioski Raczyce,
którą błogosławia wszyscy nieboszczycy,
bo kto nią raz jechał do Odolanowa
tego wkrótce tamże ksiądz proboszcz pochował.*

*Znam drogi, które ludzie już nie jeżdżą,
na których się wiosną dzikie kaczkę gnieźdzą,
a wszystkie są prawie w stanie dzisiaj takim,
że człek miast czlorokiem... wolałby być ptakiem*

*Toleż kiedy patrzą na drogi w powiecie,
jeżą mi się pióra i w dolku coś gniecie
i pytam się świętych rozpaczem słowy,
poco Pan Bóg stworzył... Wydział Powiatowy...*

Ostromski wróbel.

Z KRAJU

Kopiec im. Marszałka Piłsudskiego

Kraków (PAT.) Prace około budowy
kopca im. Marszałka Piłsudskiego na wzgó-
rzu „Sowiniec“ pod Krakowem postępują na-
przód. Obecnie przystąpiono do orania i niwe-

oraz śle wyrazy współczucia osieroconej żonie
i dwojgu pozostawionych dzieciak.

Ś. p. Jan Stachelski należał do ludzi skrom-
nych uważających swój zawód za wzniosłą ideę
służenia dobru publicznemu, będąc prawdziwym
postrachem dla przestępców, tropiąc ich na ka-
żdym kroku.

Zwierzchnie władze wyrażały się o nim za-
wsze jaknajkorzystniej, widząc w nim prawdzi-
wego bojownika o ideał służby, a wśród kole-
gów był ceniony za swój nieprzeciętny charakter
i miłe obejście. Również społeczeństwo miejscowe
odniosło się do ś. p. Jana Stachelskiego z
wielką życzliwością, gdyż umiał pogodzić wy-
mogi swojego obowiązku z serdecznym współ-
życiem z ludnością. Poza to ś. p. Zmarły jako
wybitny sportowiec zajmował czołowe miejsce
wśród członków Policijnego Klubu Sportowe-
go, uzyskując tam jedno z pierwszych miejsc.

Spółceństwo straciło w ś. p. Stachelskim
jednego z dzielnych obywateli.

Dziś w Skalmierzycach Nowych o godz. 10
rano odbędzie się pogrzeb, na który niech całe
społeczeństwo pośpieszy, aby oddać ostatnią po-
sługę temu, który oddał życie na posterunku.

Cześć Jego Pamięci.

lowania gruntu, pozatem karczując się las. We-
dlug obliczeń do końca listopada kopiec
wzniesiony zostanie na wysokość 10 m. przy
średnicy 107.20 m. Będzie to zatem powier-
chnia równa Głównemu Rynkowi krakow-
skiemu. Wysokość kopca obliczona jest na
40 m. Sypanie kopca przewidziane jest na o-
kres 3 lat.

Zakup szybowca

Sport szybowcowy spotyka się z coraz większym
zainteresowaniem, coraz liczniejsze są koła i sekcje
szybowcowe wśród młodzieży i przy wielu urzędach
i instytucjach. Niemalym sukcesem sekcji szybowco-
wej przy fabryce „Kabel Polski“ jest zakupienie pierw-
szego w Bydgoszczy szybowca typu „Czajka“, na
którym szkoląc się będą piloci sekcji.

Bydgoskie koło szybowcowe wraz ze wszystkimi
swoimi sekcjami prowadzi bardzo ożywioną pracę nad
spopularyzowaniem szybownictwa i nad wyszkole-
niem jak największej ilości pilotów. M. i. istnieje w
Fordonie specjalna szkoła szybowcowa

Fatalna omyłka

Mogilno. Na powracającego z zabawy
Zw. Rezerwistów w towarzystwie żony ur-
zędnika sądowego, Stanisława Szymczaka—
napadło na ulicy kilku osobników, którzy
najpierw obrzucili go kamieniami, a potem
pobili pięściami i laskami do utraty przytom-
ności. W szpitalu dokąd nieprzytomnego od-
wieziono — stwierdzono oprócz silnych oka-
leczeń, wstrząs mózgu i nadłamanie podsta-
wy czaszki. Po przeprowadzonych dochodze-
niach aresztowano sprawców napadu, Jana
Kowalskiego i Jana Idzie! z Mogilna. Okaza-
ło się, że Stanisław Szymczak został pobity,
— przez pomyłkę, gdyż napastnicy wzięli
go za kogo innego. — Sprawa ta znalazła
się przed sądem Okręgowym w Gnieźnie na
sesji wyjazdowej w Mogilnie, który skazał
obu sprawców napadu na 7 mies. więzienia.

HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i dener-
wujących często zmuszają chorego do pozostawiania
w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do
pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom
daje możliwość szybszego powrotu do zdrowia

Lylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ je-
dyne zawierające składniki roślinne między innymi
Kasztanowiec Indyjski, które był stosowany przeciw
hemoroidom nawet w starożytności dają w krótkim
czasie skuteczne wwniki w cierpieniach hemoroidal-
nych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają
obrzeczenie, kują bóle wyróżniając się zarazem swym
łagodnym działaniem

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach dro-
gerjach lub w wtywórni Mag. Wolski, Warszawa, ul.
Złota 14. Objasniacze broszury wysłamy bezpłatnie
Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najracjonal-
niejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroi-
dami.



W dniu 1 września b. r. zginął od kuli skrytobójczej, pełniąc twardą służbę Swego zawodu ś. p.

Jan Stachelski

Posterunkowy P. P. w Skalmierzycach

S. p. Zmarły poświęcił swe życie w obronie bezpieczeństwa. Niechaj żal powszechny będzie wyrazem uznania społeczeństwa dla wiernego spełnienia obowiązku służbowego.

Dr. Ekkert
Starosta Ostrowski
i Przewodniczący Wydziału Powiatowego

DO 532

Zapisy do Szkoły Rolniczej w Ostrowie przyjmuje Kancelarja Szkoły — ul. Wrocławska 3, gmach Szkoły Powszechnej im. Estkowskiego. I piętro, pokój Nr. 31.

w poniedziałki i czwartki od godziny 8 do 1 popoł.

Warunki przyjęcia: wiek 17—24 lata, ukończenie Szkoły powszechnej. Oplata tylko 6 zł miesięcznie.

Nauka rozpoczyna się 3 listopada b. r.

DO. 533

Więcej informacji na miejscu.



DO SZKOŁY

Tekł szkolne 3.85
Torby szkolne 1.50
Tekł skórzane 4.75
Piórniki 0.50
Parasole szkolne, torebki damskie, koszyki do szycia, Manicure, Własna pracownia
WIKTOR CZYSZ
Poznań, ul. Szkolna 11
narożnik Szpitala.

W dniu 4 września na ulicy Starogardowej - Kolejowej zgubiono torebkę z narzędziami fryzjerskimi. Uczciwy znalazca odbierze nagrodę. Adres w Redakcji. DO 535

DZIEWCZYNA
do posługi na cały dzień potrzebna od 1 września 1934 r. Adres w Redakcji
Dzien. Ostrowskiego - DO.509.

II. Km. 2634/34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie drugiego rewiru Ignacy Szperl mający kancelarję w Ostrowie ul. Kaliska Nr. 22 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 września 1934 r. o godz. 12,30 w Antoninie na tartaku pow. Ostrów odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ordynacji Rodzinnej książąt Radziwiłłów składających się z około 48 mtr. desek sosnowych odziumkowych oszacowanych na łączną sumę zł 2400,—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu oznaczonym, na 10 minut przed licytacją.

Ostrów, dnia 4 września 1934 r.

Komornik — SZPERL

II. Km. 2752/34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie drugiego rewiru Ignacy Szperl mający kancelarję w Ostrowie ul. Kaliska Nr. 22 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 września 1934 r. o godz. 13,15 w Antoninie pow. Ostrów odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do ks. Michała Radziwiłła składających się z

463 butelek różnego gatunku wina oszacowanych na łączną sumę zł 3552,—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu oznaczonym na 10 minut przed licytacją.

Ostrów, dnia 4 września 1934 r.

Komornik — SZPERL

Abonujcie Dziennik Ostrowski

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

URZĄDZENIE

składu kolonialnego tanio do sprzedania oraz dykty tanio do oddania. Juszcak, Dr. Odolanowska 10. DO.505

WOLNE POSADY

POSZUKUJE

się gajowego w wieku średnim b. wojskowego do 200 ha lasu. Oferty wraz z odpisami świadectw kierować do Eks. Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie przy ul. Towarowej nr. 6.

URZĘDNIK

gospodarczy z obywatelskiej rodziny, poszukuje żony z dobrem charakterem i gotówką do życia folwarku 500 morg. Oferty do „Dzien. Ostr.” wraz z podobizną. Rzecz traktuje poważnie.

DO.510

MIESZKANIA

2 POKOJE

i kuchnia od zaraz do wynajęcia. Ostrów, Rynek 32. DO 534

ROŻNE

PRZYSZŁOŚĆ

przepowiada astrologini przyjezdna, wyjaśnia wszelkie kwestje, ulica Marsz. Piłsudskiego 41 II p. Dz. O 442

NAUKA

LEKCYJ

fortepianu udziela na korzystnych warunkach. Pawłowska. Ostrów Ogrodowa 2 m. 2

DO.531

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni piświłateczno — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośzeniem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się kosztu telefonu — Nezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czelionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9, — telefon 33-90 i 11-77.